

BIBLICUM ŚLĄSKIE

II EDYCJA

Wykład 32 - Ewangelia według Jana – Co mógł powiedzieć wskrzeszony Łazarz?

Ludzie często stawiają sobie pytanie, co dzieje się po śmierci? Na to pytanie odpowiadali sobie również ludzie starożytni. Zajrzyjmy do różnych kultur z czasów Jezusa i przyglądnijmy się ich wyobrażeniu losu zmarłych.

Starożytni Egipcjanie wyobrażali sobie, że po śmierci człowiek rozpada się na kilka elementów. Pierwiastek dobry, *akh* wraca w przestrzeń boską, skąd przybył i zamieszkał w człowieku. Dusza *ba* staje na sądzie i jest rozliczana według zasad *maat*, które są łądem społecznym. Dusza *ka* pozostaje przy ciele, by troszczyć się o jego potrzeby. Jeśli dusza *ba* wypadła pozytywnie na sądzie, to trafiała do krainy szczęścia, gdzie mogła obcować z wyobrażeniami osób, które kochała. W ciągu dnia mogła powracać do żywych i służyć im pomocą. Żywi mogli również prosić o pomoc *akh* zmarłego, które przebywało w sferze boskiej, dlatego pisali do niego listy, oczekując odpowiedzi we snach.

Babilończycy sądzili, że pod ziemią jest „kraina bez powrotu” zwana *Arallu*. Granicę między światem żywych, a światem umarłych stanowiła podziemna rzeka *Hubur*, przez którą przewoził zmarłego *Humuttabal*. Następnie zmarły wchodził do podziemnego miasta okolonego siedmioma murami, gdzie przy kolejnych bramach oddawał swoje szaty, tak że przed *Ereszkigal* i jej małżonkiem *Nergalem* stawał nagi. W tym momencie rozpoczynał się sąd, po którym był skazywany na egzystencję bez napojów i jedzenia, w ciemnościach i prochu. Tylko nieliczne jednostki, wybitni władcy lub bohaterowie mogli liczyć na nieco lepszy los. Istniało przekonanie, że ten los mogą poprawić również ofiary składane przez bliskich na ziemi, a w szczególności przez synów.

Grecy byli przekonani, że z chwilą śmierci ciało ulega rozkładowi, a po śmierci trwa dusza, która po uroczystościach pogrzebowych udawała się do krainy zmarłych, zwanej *Hadesem*. Najpierw przepływała rzekę *Styks* i *Acheront* – w czym pomagał jej przewoźnik *Charon* – następnie wypijała trochę wody z Źródła Zapomnienia, *Lete*, aby zapomnieć o swym ziemskim życiu. W *Hadesie* znajdowały się trzy krainy. Pierwszą krainą były *Łąki Asfodelowe*, gdzie przebywać miały dusze zmarłych, którzy za życia nie odznaczali się ani zbytnią dobrocią, ani zbyt wielkimi zbrodniami. Tutaj dusze nie odczuwały cierpienia, ale też były pozbawione radości. Dalej znajdowały się dwie krainy, do których prowadziły specjalne drogi. Jedna to, *Elizjum*, przeznaczona dla sprawiedliwych, druga to, *Tartar*, przeznaczona dla wielkich zbrodniarzy. O drodze duszy decydował sąd składający się z trzech sędziów: *Minosa*, *Ajkosa* i *Radamantysa*. W *Elizjum* dusze miały przebywać na łąkach wśród drzew, kwiatów i pachnących krzewów, pozbawione ziemskich pragnień i namiętności, zbawiając się grą na instrumentach, udziałem w zawodach i składaniem ofiar bogom. *Tartar*, to mroczna kraina, gdzie nie docierają promienie słońca, nie ma powiewu wiatru, gdzie dusze doświadczają cierpienia i ciągle słyszą jęki, wrzaski i przekleństwa.

Zajrzyjmy teraz do Biblii, co opowiadają o sytuacji człowieka po śmierci autorzy natchnieni. Autor Księgi Rodzaju mówi nam, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,27). Spróbujemy odnaleźć ten obraz w człowieku. W czym jesteśmy podobni do Boga? Odbiciem Bożej istoty w nas jest rozumność, wolna wola, umiejętność kochania, ale nade wszystko zostaliśmy stworzeni do życia wiecznego. Przypomina nam o tym autor Księgi Mądrości: „*Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył*

człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2,23). Pierwsi ludzie zatem mieli ten wielki dar życia wiecznego. Kiedy go zatem utracili? Była to chwila, kiedy człowiek zapragnął zająć miejsce Boga i stanowiąc o tym co dobre i złe według własnego uznania. W obrazowy sposób wyraża to autor natchniony ukazując grzech ludzki poprzez symbolikę zerwania owocu z drzewa poznania dobra zła (Rdz 3,5-6). Człowiek więc przestaje uczestniczyć w życiu Bożym, co autor natchniony wyraża w symbolu wypędzenia pierwszych ludzi z Edenu (Rdz 3,23-24), a autor Księgi Mądrości wyjaśnia, że od tego momentu: „Śmierć weszła na świat przez zawiść diabła” (Mdr 2,14a). W tym duchu naucza św. Paweł, kiedy w Liście do Rzymian prezentuje prawdę, że: „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12).

Bóg nie pozostawia człowieka bez nadziei, po pierwszym grzechu pychy, który nazywamy grzechem pierworodnym, słyszymy w Księdze Rodzaju słowa: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Tekst ten nazywany jest protoewangelią, ponieważ zapowiada pokonanie złego ducha, a wraz z nim rzeczywistości śmierci, która jest konsekwencją grzechu. Następnie rodzą się nadzieje związane z nadejściem „Wybawiciela”, wysłannika Bożego, który później będzie nazywany Mesjaszem. A co się dzieje ze zmarłymi? Według tradycji starotestamentalnej ludzie po śmierci udają się do *Szeolu* (Rdz 37,35), krainy wyczekiwania na czas wyzwolenia ze śmierci. W *Szeolu* nie ma życia, jest trwanie w postawie bezsilności (Ps 88,11). Zmarli w *Szeolu* nie mogą podjąć żadnego działania (Koh 9,10), a przede wszystkim nie mogą doznawać przyjemności (Syr 14,16). Stąd życzenie *Szeolu* tym, którzy źle postępują (Ps 55,16). Jednak już w tradycji starotestamentalnej pojawiło się przekonanie, że niektórych może Bóg zabrać za szczególnie dobre życie do nieba, krainy życia i obecności Boga. Wśród potomków Adama wymienia się postać Henocha, który był człowiekiem żyjącym w przyjaźni z Bogiem, czyli zgodnie z wolą Bożą. Autor natchniony stwierdza: „Żył więc Henoch w przyjaźni z Bogiem, a następnie znikł, bo zabrał go Bóg” (Rdz 5,24; por. Syr 49,14; Hbr 11,5; Jud 14). Wyróżniającą się postacią w walce o prawo Boże i czystość wiary był Eliasz i on również dostąpił wyróżnienia zabrania do nieba. „Podczas gdy [Eliasz i Elizeusz] szli i rozmawiali, oto zjawił się wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwóch: a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios” (2Krl 2,11). Tradycja umieszczała również postać Mojżesza w gronie zabranych do nieba, ponieważ Mojżesz zmarł w tajemniczych okolicznościach na górze Nebo: „Tam, w krainie Moabu, według postanowienia Pana, zmarł Mojżesz, sługa Pański. I pochowano go w dolinie krainy Moabu naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna jego grobu aż po dziś dzień” (Pwt 34,5-6). Do tej tradycji odwołał się Jezus powołując na górze Tabor na świadków przemienienia Eliasza i Mojżesza (Mk 9,2-8). Wydaje się, że część tradycji podzielała opinię, że również Abrahama Bóg zabrał do siebie (Łk 16,19-31), mimo że grób jego był znany (Rdz 25,9-10). Potwierdza to, Apokalipsa Abrahama, gdzie czytamy: „Anioł ujął mnie [Abrahama] swą prawą ręką, posadził mię na prawe skrzydło gołębia, a sam na lewym skrzydle turkawki. Nie były bowiem zabite, ani przepołowione. Wzlecieliśmy jakby liczne wichry na niebo utwierdzone w przestrzeniach” (ApAbr 15,2-3). W apokryficznej żydowskiej tradycji pojawia się idea *Szeolu* składającego się z czterech grup zmarłych. Wędrujący poprzez zaświaty Henoch wspomina: „Stamtąd udałem się na inne miejsce. Anioł pokazał mi po stronie zachodniej wielką i wysoką górę z ostrymi skalami. Były tam cztery przestronne groty, których wnętrze było bardzo śliskie. Trzy z nich były ciemne, a jedna jasna. Pośrodku niej znajdowało się źródło wody. Powiedziałem wtedy: Jakże śliskie są te groty, jakże głębokie i ciemne, gdy się na nie patrzy! Wówczas Rafał, jeden ze świętych aniołów, który był ze mną, odpowiadając mi rzekł: Te piękne miejsca przeznaczone są na to, żeby duchy, dusze zmarłych mogły się w nich zgromadzić. Zostały stworzone po to, żeby mogły się zgromadzić tutaj wszystkie dusze synów

ludzkich. Groty te zostały stworzone na miejsce pobytu dusz ludzkich aż do dnia sądu, aż do wyznaczonego czasu, kiedy nastanie dzień wielkiego sądu nad nimi” (HenEt 22,1-5). Dalej słyszymy, że sprawiedliwi przebywają w światłości, wokół źródła i są oddzieleni od grzeszników, którzy oczekują sądu pogrążeni w ciemnościach. Zaskakujący jest fakt przebywania w jednej z grot Abla, który wnosi oskarżenie przeciwko swemu mordercy Kainowi. Nie znalazł się on w gronie sprawiedliwych, ponieważ ciągle skoncentrowany jest na krzywdzie, której doświadczył i nie potrafi przebaczyć, żądając kary dla potomków Kaina. Tradycja chrześcijańska, ale także w dużej mierze hebrajska, umieści Abla w gronie sprawiedliwych.

Nadzieję życia wiecznego posiada cierpiący Hiob, gdy wyznaje: „*Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni*” (Hi 19,25). Nadzieję wyzwolenia z Szeolu wyraża modlący się do Boga psalmista: „*Bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu*” (Ps 16,9). Inny psalmista medytujący nad losem grzeszników i sprawiedliwych optymistycznie spogląda na swoją przyszłość, uważając że, skoro Henoch i Eliasza zostali wzięci do nieba, to i również on, sprawiedliwy, zasługuje na podobny udział w chwale Boga (Ps 73,24). Podobną nadzieję podziela autor Psalmu 49: „*Natomiast Bóg wykupi duszę moją z mocy Otchłani, ponieważ zabierze mnie*” (Ps 49,16). Prorok Izajasz sugeruje, że w czasach mesjańskich śmierć zostanie pokonana: „*Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć*” (Iz 25,6-8). Prorok Ezechiel był przekonany, że w swojej wizji zobaczył chwilę zmartwychwstania w świecie, który nadejdzie: „*Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów [...] i wprowadzę was do ziemi izraelskiej [...] i udzielię wam mego ducha, byście ożyli*” (Ez 37,12-14). Nadzieję tę również podziela prorok Daniel, mówiąc że „*wielu, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie*” (Dn 12,2). Psalm Salomona, przypisywane środowisku faryzejskiemu, głoszają zmartwychwstanie tylko sprawiedliwych (PsSal 3,10-12). Wątek zmartwychwstania pojawia się również w innych tekstach apokryficznych. W Testamentach XII Patriarchów przedstawia się najpierw zmartwychwstanie protoplastów pokoleń (TestSym 6; Zab 10), potem sprawiedliwych (TestJud 25), wreszcie wszystkich, dobrych i złych, nawet pogan (TestBen 10). W Księdze Jubileuszów mowa jest o szczęściu samych dusz sprawiedliwych, podczas gdy ich kości pozostają spokojne w ziemi (Jub 23,30n). Nadzieję na wyzwolenie ze śmierci w czasach ostatecznych rozwija również tradycja rabiniczna (m.Sanh. 10,1; m. Sota 9,15; m. Ber. 5,2). W traktacie Pirke Awot czytamy, że „*Rabi Jaakow uczył: Ten świat podobny jest do przedsionka Przyszłego Świata; przygotuj się w przedsionku, abyś wszedł do komnaty*”. Autor apokryficznej Czwartej Księgi Ezdrasza porównuje Szeol do łona matki, a więc kiedyś powinno nastąpić przejście do życia, tak jak przychodzi czas porodu dziecka (4Ezd 4,41). Analogię do grobu do łona matki rozwija talmudyczny traktat Berachot. Na pytanie: „*jaki jest związek między krainą umarłych a łonem?*”, słyszymy odpowiedź: „*tak, jak łono przyjmuje i oddaje, tak samo kraina umarłych przyjmuje i oddaje*”. Szeol jest jakby miejscem snu, z którego nastąpi przebudzenie: „*Ziemia odda tych, którzy w niej śpią, i proch tych, którzy w milczeniu mieszkają; pomieszczenia oddadzą powierzone im dusze*” (4Ezd 7,32). Wielu Żydów wierzy, że dusza śpi w oczekiwaniu na ostateczny sąd, który nastąpi, kiedy nadejdzie Mesjasz, a wówczas dusza i ciało połączą się na nowo, aby żyć w świecie, który nadejdzie.

W czasach powstań machabejskich istniało przekonanie, że kiedyś nastąpi zmartwychwstanie, a więc należy się modlić za zmarłych. „*Mężny Juda upomniał lud, aby strzegli samych siebie i byli bez grzechu mając przed oczyma to, co się stało na skutek grzechu tych, którzy zginęli. Uczyniwszy zaś składkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwu tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech. Bardzo pięknie i*

szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda – była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (2Mch 12,42-45).

Zatem Stary Testament ukazuje nam krainę zmarłych (*Szeol*), gdzie jest oczekiwanie na czas zbawienia. Jest to jednak oczekiwanie bierne, bez doświadczenia świadomości swego losu, jakby sen. Wprawdzie w tradycji apokryficznej pojawiają się koncepcje bardziej aktywnego przeżywania czasu w *Szeolu*, to jednak należy je traktować jak modlitwę prośby o zmianę losu zmarłych! Dopiero w Jezusie Chrystusie Bóg zrealizował obietnicę zbawienia zapowiedzianą u zarania dziejów ludzkości: „*Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Duchą Syna swego, który woła: Abba Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to dziedzicem z woli Bożej*” (Ga 4,4-7). Tym dziedzictwem jest rzeczywistość nieba. Kiedy niebo zostało otwarte dla ludzi? Wyjaśnia nam to sam Jezus, odpowiadając na prośbę ukrzyżowanego obok łotra: „*Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju*” (Łk 23,42-43; por. J 3,14;12,31;1Kor 15,12-29). Skoro niebo jest otwarte przed łotrem, to znaczy, że wszyscy mamy szansę wejścia do niego, co proklamuje autor Apokalipsy, słowami: „*Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta*” (Ap 22,14). „*Drzewo życia*”, to krzyż, z którego Chrystus odpuszcza nam grzechy i pozwala nam wejść do „*Nowego Jeruzalem*” (Ap 21,2), do społeczności świętych.

Pierwszych chrześcijan zaczęła również nurtować sytuacja ludzi, którzy zmarli przed przyjściem Chrystusa. Ewangelista Mateusz stwierdza, że w momencie śmierci Jezusa na krzyżu: „*Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu*” (Mt 27,52-53). W ten sposób Ewangelista pragnie nam powiedzieć, że Jezus zstąpił do *Szeolu* (Mt 12,40;1P 3,19; 4,6; Rz 10,7; Flp 2,10) i otworzył przestrzeń życia wiecznego również dla zmarłych przed Jego śmiercią na krzyżu. Tak jak powstający z grobów zmarli byli znakiem otwarcia zbawienia dla wszystkich pokoleń żyjących przed śmiercią Jezusa, tak wskrzeszenie Łazarza wcześniej zapowiadało wyzwolenie zmarłych z niewoli śmierci (J 11,1-44). Z pewnością wskrzeszony Łazarz, gdy spotkał się z najbliższymi był pytany, jak jest w krainie zmarłych? Podobne pytanie również mógł otrzymywać wskrzeszony młodzieniec z Nain (Łk 7,11-17). Cóż mógł odpowiedzieć Łazarz? Wydaje się, że jego pobyt w krainie zmarłych można porównać do pewnego rodzaju snu. *Szeol*, z którego został wezwany z powrotem Łazarz nie był jeszcze krainą życia, a więc Łazarz mógł powiedzieć, że pamięta jak zachorował, jak zbliżał się do śmierci i jak teraz obudził się, jakby po śnie. Jezus nazywa śmierć snem, kiedy przywraca do życia córkę Jaira (Mk 5,39; Mt 9,24; Łk 8,52). Ewangelista Łukasz opowiada nam jeszcze o innym Łazarzu, który doświadcza w krainie zmarłych szczęścia i bogactwa, który cierpi męki (Łk 16,19-31). Jezus w tej przypowieści ukazuje obraz rzeczywistości po swojej śmierci na krzyżu. Wszakże do czasów usprawiedliwienia ludzi na krzyżu, wszyscy podlegali grzechowi, o czym przypomina św. Paweł (Rz 5,12.19). Możemy tylko powiedzieć, że jedni starli się postępować zgodnie z Prawem (Izraelici), inni zgodnie z sumieniem (poganie) i tutaj należy szukać kryteriów Jezusowego sądu wobec tych, którzy jeszcze nie poznali Jego Ewangelii. (Łukaszowy Łazarz znajduje się już w rzeczywistości poza *Szeolem/Hadesem*, doświadcza już radości, która bez obecności Boga, byłaby nie możliwa. Został osądzony na podstawie Prawa i Proroków, bo takie kryterium prezentuje Jezus w tej przypowieści). Zatem w Jezusie dokonuje się sąd nad światem (J 3,19) i przed

nami otwarta jest przestrzeń pełni zbawienia w niebie, jak i możliwość odrzucenia tej drogi życia po śmierci, w krainie bez doświadczenia Boga, naznaczonej cierpieniem, zwanej piekłem. Jezus wyjaśnia te możliwości w polemice z poglądami Żydów: *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia”* (J 5,25-29).

W pierwotnym chrześcijaństwie nie ustała dyskusja na temat sytuacji po śmierci. Chrześcijańscy nadal nurtowały pytania: Co stało się ze zmarłymi, którzy umarli przed przyjściem Chrystusa, Jego śmiercią i zmartwychwstaniem? Czy szansę na niebo mają tylko ci, którzy oczekiwali Mesjasza? Czy także zmarli poganie? Na te pytania próbuje odpowiedzieć Justyn Męczennik (+ 165). W *Dialogu z Żydem Tryfonem* wyraża opinię, że wszyscy którzy żyli zgodnie z wolą Bożą, którą wyrażało Prawo, przed przyjściem Chrystusa, dostępują zbawienia dzięki Niemu. *„Skoro więc ci ludzie pełnili wszystko, co wszędzie i zawsze jest dobre i sprawiedliwe, na pewno są oni mili Bogu i dostąpią zbawienia przez Chrystusa, na równi ze swymi praojcami: Noem, Henochem, Jakubem oraz innymi podobnymi do nich. Będą zbawieni razem z tymi, którzy wierzą, iż Chrystus to Syn Boży istniejący jeszcze „przed jutrzejką i księżycem”, a następnie wcielony i zrodzony z dziewicy z rodu Dawida, celem zwyciężenia niegodziwego początku węża-szatana oraz jego aniołów.”* (Justyn, *Dialog z Żydem Tryfonem*, 45). W apologii nakreśla jeszcze wyraźniej horyzonty zbawienia, prezentując obok zmarłych przedstawicieli Izraela, także pogan: *„Chrystus jest pierwotnym Synem Boga zarazem Logosem, w którym uczestniczy cały rodzaj ludzki. Skoro tak jest, zatem wszyscy ludzie, którzy wiedli życie zgodne z Logosem, czyli naprawdę rozumne, zawsze byli w gruncie rzeczy chrześcijanami, chociażby nawet uchodzili za niewierzących, jak na przykład spośród Greków Sokrates, Heraklit, czy im podobni, spośród pogan, zaś [spośród ludu Prawa] Abraham, Ananiasz, Azariasz, Mizael, Elias, oraz wielu innych, których czynów i imion wyliczać nie mam teraz czasu. Jak zaś chrześcijanami, niezłomnymi i niewzruszonymi, byli i są wszyscy, którzy żyją zgodnie z Logosem-rozumem, tak też na odwrót, ci wszyscy, którzy kiedykolwiek lekceważyli sobie Logos nierozumnie żyjąc, zawsze byli ludźmi złymi, wrogami Chrystusa i mordercami zwolenników Logosu (...)”* (Justyn, *Apologia*, 46).

Zatem to, co przeczuwali Babilończycy, Egipcjanie, Grecy, co zapowiadały Księgi Starego Testamentu, co w jeszcze niepełnej refleksji teologicznej nad tekstami Starego Testamentu snuli autorzy literatury religijnej, zwanej apokryficzną, zrealizowało się w Jezusie Chrystusie! Mieszkańcy Krainy Zmarłych (Szeolu/Hadesu) zostali wyrwani ze snu i powołani do życia! (Tajemnicą okryte pozostanie spotkanie Jezusa miłosiernego z ludźmi czyniącymi zło za życia). Wskrzeszony Łazarz zapowiadał tę epokę, ale kiedy został wezwany z Krainy Zmarłych na zwiastuna faktu Chrystusowego zmartwychwstania, prawdopodobnie nie mógł jeszcze o tej rzeczywistości, w której był, wiele powiedzieć. Doświadczenie *Szeolu*, było dla niego jak sen! Jeszcze raz będzie się musiał wybrać do Krainy Zmarłych, tym razem już z nadzieją na niebo! Gdyby dzisiaj przybył do nas z pewnością miałby wiele do powiedzenia, ale do naszego pokolenia odnoszą się słowa Jezusa: *„Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą”* (Łk 16,31).